Nr. 20 We Lwowie, Piątek dnia 21. Stycznia 1870. **Rok IX**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 5 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 80 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Ni.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 221. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du ... de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 21. stycznia.

(Poddanie się Poborja. — Sprawa robotnicza. — Stan rzeczy we Francji. — Rzym a Francja i Włochy. — Chaos w Wiedniu.)

Mieszkańcy Poborja mieli się d. 17. poddać, powstanie dalmackie ustało zatem zupełnie. Nie śmiemy jednak powiedzieć, iżby ustało na zawsze, sądzimy nawet, że kiedy system centralistyczny nanowo wziął górę, z tych samych przyczyn te same wynikną skutki, tj. centraliści zniewolą znowu ludność ledwie co uśmierzoną, a tylko na imię cesarza się poddającą, do rokoszu. Organa centralistów, tak ślepe jak umiarkowańsze, potępiają sposób, w jaki jenerał Rodicz za instrukcją korony — załatwił sprawę powstania — być może iż zechcą naprawić „wstyd i hańbę“, które miały spaść na Austrję z powodu, że „c. k. jenerał“ układał się z „buntownikami“, zanim ci jeszcze broń złożyli. Prosilibyśmy tylko wtedy, ażeby redaktorowie i właściciele tych organów sami stanęli w szeregach wojska przeciw Krywoszanom, z p. Giskrą na czele, i ażeby z własnej kieszeni koszta płacili.

Telegram nasz wczorajszy podaje tylko drugi akt historji reichenbergskiej. Scheu nie jest przywódzcą robotników w Reichenbergu; był on we Wiedniu redaktorem pisma socjalno-demokratycznego. Pierwszy akt opiewa tak według telegramu *Presse*: „Reichenberg d. 18. stycznia. Redaktor i demokrata socjalistyczny z Wiednia, Andrzej Scheu, został tej nocy tutaj aresztowany. W skutek tego ogromne zbiegowisko robotników pod więzieniem, celem uwolnienia aresztanta. Organa bezpieczeństwa przywróciły spokój. Zarządzono środki ostrożności“.— Środki te nie zdały się na nic, jak widać z naszego telegramu.

Jedną zasługę będzie miało niezawodnie ministerjum Giskrowskie, a to tę, że sprawę robotniczą postępowaniem bez taktu i rozumu doprowadziło do rozjątrzenia i zamieszania. W końcu zeszłej kadencji Rady państwa stronnictwo rządowe wyśmiało wniosek Rosera, poruszający tę sprawę — aliści już na pierwszem posiedzeniu sesji obecnej sam rząd przedkłada dotyczące projekta do ustaw — oczywiście połowiczne. Zamiast zagodzić, projekta te jeszcze mocniej zajątrzają sprawę. Aresztowanie przywódzców robotników wiedeńskich okazało brak taktu centrałów w najfatalniejszem świetle. Mniejsza o to, że dr. Giskra z ślepego przyjaciela zrobił sobie nieubłaganego wroga — ale błędnem, i jak widać, upartem postępowaniem ministerstwo może ogromne szkody i krzywdy wyrządzić społeczeństwu. Przed miesiącem pisaliśmy, że sprawa robotnicza zbliża się i do nas — i zbliżyła się prędzej, niżeśmy myśleli. Rząd przeskrobał — a społeczeństwo całe cierpi!

I w Prusiech rząd, ale zarazem i stronnictwo postępowe, popełniły teraz fatalny błąd w sprawie robotników w kopalniach szlązkich w powiecie Waldenburgskim. Górnicy się rozbiegają, częścią nad Ren, częścią do Austrji, gdzie ich otwartemi przyjmują rękoma. Sprawa waldenburgska jest okropnie dobitnym dowodem, jak smutne bywają następstwa, jeżeli dwie strony sporne ślepo trzymają się praw, które posiadają w teorji, ale których do ostatniej konsekwencji w praktyce doprowadzać nie wolno.

Raspail nie umarł, choć mała nadzieja utrzymania go przy życiu. Podaliśmy już krótki szkic tego znakomitego uczonego i republikanina obok szkicu Ledru-Rollina, Barbesa, Pyata i Blanka. Podniesiemy tu jeszcze, że należy on do męczenników sprawy polskiej. Podobnie jak d. 24. lutego 1848 r. wpadłszy na czele tłumu ludu do sali obrad rządu prowizorycznego, wymusił natychmiastowe ogłoszenie rzeczypospolitej, tak znowu d. 15. maja wpadł do sali zgromadzenia narodowego, i z mownicy odczytał petycję za Polską, za co, będąc przytem wmieszany w spisek Barbesa, skazany został przez trybunał w Bourges na pięć lat więzienia, i karę tę odsiedział. Radykaliści tracąc Rocheforta i Raspaila, utraciliby prawie zupełnie głos w Ciele prawodawczem; Gambetta, Glas-Bizoin, należą do nieubłaganych, ale nie do radykałów. Ledru-Rollin już przybył, ale tak jak poglądał zawsze z góry na Raspaila, Rocheforta i t. p., tak i teraz nie występuje na widownię publiczną. Gabinet obstawał za wytoczeniem procesu Rochefortowi z powodu, nie od siebie zależnych; gabinet i Izba zrobiły ustępstwo cesarzowi. Jak utrzymuje *Monitor*, organ dzisiejszego rządu, zwolennicy rządów osobistych chcieli z tej sprawy ukuć broń dla siebie, gdyby gabinet nie przesadził wytoczenia procesu. Chcieli wmówić w cesarza, że gabinet, otrzymawszy od niego wszystkie reformy liberalne, chce go pozostawić bezbronnym wobec najnikczemniejszych obelg. Tymczasem gabinet porzucił sprawę obrazy majestatu, a wytacza proces tylko o wzywanie do zbrojnego buntu. Czy skutek będzie przyjemny cesarzowi, wątpią wszystkie pisma. Powaga Rocheforta już była znacznie upadła między robotnikami Paryża, w skutek postępowania jego przy pogrzebie Noira; było mu jeszcze pozwolić zdyskredytować się jako reprezentant ludu w Ciele prawodawczem.

Zdaje się, że prawdziwe jest doniesienie Rouherowskiego *le Public*, iż gotuje się w Paryżu spisek, którego każdy członek obowiązany jest zaopatrzyć się w broń. Po przedmieściach Paryża robotnicy uzbrajają się w rewolwery, pewien kupiec daje warstatom pistolety na raty tygodniowe, za których spłatę ręczy cały warstat. Z drugiej strony cały kraj coraz mocniej staje po stronie Olliviera; powaga jego rośnie z dniem każdym, bo opiera się na czynach prawdziwie liberalnych. Tak zwany czarny gabinet (na poczcie, przez który przechodziły listy podejrzane) został zniesiony, jak przyznaje nawet *Reveil*. Słychać jednak, że się organizuje trzeci jeszcze żywioł nowy, a to pod wodzą Thiersa. Dzisiaj stanął on po stronie gabinetu Olliviera — chociaż gdy oba centra i lewica spisywały i ogłaszały swoje programy, nie przystąpił do żadnego stronnictwa, w sprawie wytoczenia procesu Rochefortowi nie głosował jednak. Thiers nie udał się na pogrzeb księżny Aumale, choć należy duszą i ciałem do orleanistów. Miał on przyjść do przekonania, że cesarstwo nie da się utrzymać, że newet monarchia w ogóle stała się we Francji niemożliwą skutkiem błędów, które przez 17 lat cesarstwo popełniało. Thiers widzi, że wszystkie jego ideały upadają, i dlatego przemyśliwa tylko, jakby z nieuchronnej republiki zrobić dla Francji port ratunku i spokoju.

Upewniają, że sąd nie zrobi Rochefortowi tej przyjemności, aby go aresztować. Grousseta uwięziono za to, że wezwany jako świadek (w sprawie zabicia Noira) odpisał, iż nie uznaje żadnego sądu pod Bonapartami. Godnem uwagi jest, że Grevy, prezes paryzkiej Izby adwokatów, nie przyjął procesu rodziny Noira; wątpić nawet, czy Ledru-Rollin przyjmie.

Zdumieć się zaiste potrzeba nad treścią listu papieża, który dnia 10. bm. został wręczony Napoleonowi III. przez nuncjusza. Według *Nowej Pressy*, papież objawiając swą radość, iż gabinet francuski złożony jest przeważnie z dobrych katolików, wynurza nadzieję, że cesarz żadnej nie będzie stawiał tamy podyktowanym przez Ducha św. uchwałom soboru, którego mądrość cesarz uznał w mowie tronowej, i że nie dopuści naruszenia stolicy Piotrowej przez rewolucjonistów.

Tymczasem Mancardi udał się z Florencji do Rzymu, ażeby zerwać z kurją wszystkie rokowania w sprawie finansowej. Jest to kara za ekskomunikacje ponowną Włoch, z której korzystając, księża włoscy gdzieniegdzie wzywają lud do buntu, mianowicie w prowincjach niegdyś papiezkich.

Poniżej przedstawiamy chaos, jaki powstał w Wiedniu po usunięciu się mniejszości ministrów.

Skutki memorjału pięciu ministrów.

III.

W przeszłym roku delegacja nasza czekała najpierw trzy miesiące przeszło, aż nadejdzie uchwała rezolucyjna z namiestnictwa lwowskiego do ministerstwa, a z ministerstwa wniesioną będzie do Rady państwa. Nie mogąc się doczekać, wystosowała interpelację poufną poza Izbą do ministra spraw wewnętrznych. Gdy i to nie skutkowało, wniosła otwartą interpelację w Izbie do Rady państwa. I dopiero po długich korowodach doprowadziła do tego, iż niby na żądanie podkomitetu konstytucyjnego ministerjum udzieliło mu rezolucji. W podkomitecie i w pełnym komitecie nareszcie znowu przeszło dwa miesiące agitowała się powoli rezolucja, w sam raz, aby sprawozdanie wygotować wprawdzie przed zamknięciem sesji Rady państwa, ale już tak późno, iż prezydent Izby mógł się zasłonić niemożnością traktowania przed zamknięciem sesji tak ważnej sprawy, i tym sposobem zapewnić Radzie państwa, iż na przyszłą sesję znowu przybędzie delegacja nasza, aby się upominać o niezałatwioną jeszcze rezolucję.

Nauczona doświadczeniem, teraźniejsza delegacja już nie czekała, aż powtórna uchwała rezolucyjna nadejdzie z lwowskiego namiestnictwa do Wiednia, nie dopominała się, aby ją rząd przedłożył lub udzielił Izbie, lecz zaraz po zagajeniu Izby wniosła rezolucję od siebie.

Lecz ten pośpiech byłby był bardzo odpowiedni w przeszłej sesji, w teraźniejszej zaś powikłał jeszcze mocniej i tak już bardzo trudne położenie naszej delegacji. Pokazuje się teraz, iż trzeba było wyczekać wypadku przesilenia ministerjalnego, trzeba było wyczekać wypadku rozpraw adresowych, a nie angażować się z góry do wytrwania w Radzie państwa przynajmniej aż do rozstrzygnięcia sprawy rezolucyjnej.

Po ogłoszeniu bowiem memorjałów ministerjalnych, faktem jest, że już nie będzie toczyć się teraz walka istotna o większe lub mniejsze rozszerzenie autonomii, o rezolucję, lecz że system, dążący do rozbicia i tej autonomii, jaką mają dotąd jeszcze królestwa i kraje, wydał walkę stanowczą wszystkim nie-niemieckim narodom Austrji, i powoli krok za krokiem łamać je postanowił. Gdy nieprzyjaciel obsacza miasto znosząc żagwie, aby je podpalić, to nie czas wtedy myśleć o pokryciu jednego domu dachówką, lecz trzeba pierwej całej ludności wziąć się do odporu i nie dopuścić sformowania się wroga w kolumny szturmowe, zbliżenia się jego.

Ministerjum w memorjale, a większość Rady państwa w adresie zapowiada jako główne, najpilniejsze swe zadanie, przeprowadzenie reformy wyborczej, tj. zniesienie zupełnie wszelkiego wpływu sejmów krajowych na Radę państwa, odebraniem im prawa wyboru delegacji. Mogą sobie potem sejmy uchwalać co zechcą, rząd centralny i Rada państwa o to wcale troszczyć się potem nie będą potrzebywać. Sam przez się wyrobi się antagonizm między sejmem a posłami do Rady państwa, z bezpośrednich wyborów wyszłymi! Niepotrzeba sejmów, bo z sejmami rządzić niepodobna, rzekł niedawno p. Giskra, jak to mu pozawczoraj w pełnej Radzie wypominał dr. Tomann. Projekt reformy wyborczej dąży do takiego zupełnego ubezwładnienia sejmów, iż się równa zniesieniu, a zarazem wszelkie dalsze ich ograniczania ułatwia.

Tymczasem nasza delegacja znajduje się teraz w tem położeniu, że wyczekiwać ma rozstrzygnięcia sprawy rezolucyjnej przez komitet 24. i pełną izbę niższą, dalej przez komisję izby wyższej i pełną izbę wyższą. A tymczasem będzie miało czas zorganizować, wzmocnić się centralistyczne ministerstwo, tymczasem wniesie projekt reformy wyborczej, tymczasem i komisje i izby ten projekt uchwalą. Potem zaś jedna lub druga izba odrzucenia rezolucji finalnie, wcale obawiać się nie będzie, i obojętnie może patrzyć się na opuszczenie Rady państwa przez naszą delegację. Wszak i tak wtedy obecna Rada państwa będzie rozwiązaną, bezpośrednie wybory rozpisane, i już sejm galicyjski nie będzie mógł żadnego wpływu swą uchwałą wysłania lub niewysłania delegacji wywrzeć na Radę państwa i rząd!

Oto jest obecne bardzo niebezpieczne i zawikłane położenie naszej dzisiejszej delegacji. Postępuje tak jak dawniejsza delegacja w roku 1867 i 1868 postępywać była powinna, ale już ta-

---

Kronika wiedeńska.

(Z galerji Izby panów. Hr. Alfred Potocki i nowa „Presse.“ Książę Konstanty Czartoryski. Zapominamy się bawić. Kronika balowa. Koncerta i wykłady.)

— Dobrze, że nie mam obyczaju ks. Piotra Bonapartego nosić się wszędzie z bronią w kieszeni, bo z największą przyjemnością posłał bym teraz kulkę temu zaciekłemu Niemcowi — mówił mi ściskając pięści jeden z moich przyjaciół na galerji Izby panów podczas mowy br. Lichtenfelsa. Słowa te dowodzą, że szanowny mój przyjaciel należy do tego rodzaju polityków, czyli raczej niepolityków, których to niepospolicie irytuje, że nie wszyscy ludzie przez ich okulary patrzą na świat i na to co się na tym świecie dzieje. Nawiasowo powiedziawszy, jest u nas takich mężów stanu dość, co chociaż pod wielu względami jest pożyteczne, bo dodaje fermentu każdej akcji politycznej, ale też nie mniej przynosi także szkody, bo najniepotrzebniej budzi rozdrażnienie, bez czego praca nad dobrem publicznem arcywygodnie mogłaby się obejść. Bardzo piękne dałoby się na ten temat wypisać kazanie naszym politykom, ale że to byłoby podobnoś przekroczeniem mandatu kronikarskiego, więc zostawię to powołanym, a sam powrócę na galerję Izby panów.

Otóż co do mnie, to muszę się przyznać, że nie widziałem przyczyny do oburzania się na starego Lichtenfelsa, chociaż i mnie wcale nie było przyjemnie słuchać tego wszystkiego co on tam o nas nagadał. Tchnące namiętną zawiścią do wszystkiego co nie niemieckie wyrażenia się ks. Antoniego Auersperga, wykrzykniki dr. Neumanna, rozumowania takiego dr. Arnetha i pełna siły przekonywującej argumentacja dr. Ungera — wszystko to nie mogło mnie niecierpliwić. Rozprawy Izby panów, jakkolwiek spowodowały chwilowe zwycięztwo centralistów, można bowiem uważać za moralną klęskę centralizmu, jako zasady. Bo i cóż z nich za rezultat? Oto że wytężywszy wszystkie siły, po użyciu całego zapasu sofistycznych argumentów, do których Niemcy jak wiadomo przyrodzony mają talent, nie mogli jej zwolennicy inaczej upozorować swoich zachcianek ambitnych, jak tylko pobudkami interesów rasy germańskiej, zmuszeni byli przyznać się otwarcie, że główną podporą ich jest pospolita przemoc — i nic więcej. „Armia jest niemiecką, my zajmujemy najważniejsze posady w hierarchii państwowej, dynastja jest niemiecką, odkąd istnieje Austrja zawsze Niemcy byli w niej panami, więc nie możemy żadną miarą dobrowolnie przystać na wydarcie nam tych praw“ — wołał ks. Auersperg, — i z jego stanowiska rzecz biorąc, powiedział bardzo słusznie, bo żaden przywłaszczyciel nie oddał jeszcze podobnoś chętnie swojej grabieży. Nie idzie jednak za tem, aby miał rzeczywiście *ein gutes Recht* do posiadania tego co sobie przywłaszczył. Samo przez się rozumie się, że d o b r o w o l n i e nie wyrzekną się Niemcy swojej hegemonii w Austrji — o tyle zaparcia się nikt ich nawet nie posądzał, ale to już dobrze, że dziś muszą sami przyznać, że nie mogą inaczej utrzymać się na dotychczas zajmowanem stanowisku jak tylko przy pomocy kajdan i bagnetu. Moralna przewaga nie po ich dziś stronie. Z ciężką biedą udało im się zaledwie utrzymać na jakiś czas Bürgerministrów — to cała zdobycz ich zwycięztwa. Hymn tryumfu śpiewa im sama jedna tylko *N. fr. Presse*, zużyta hetera, ekskochanka schmerligowskiej epoki, która przyglnęła teraz do *Bürgerministrów*, ponieważ zgadzają się oni w zupełności z jej przyzwyczajeniami z młodszych lat, ale historja jej żywota podaje nie jedną wskazówkę, która każe spodziewać się, że wierność jej dla Giskry, którą mu ślubuje na każdym arkuszu swojej bibuły, bardzo łatwo może pójść z czasem tą samą drogą, jak także niemniej gorąco niegdyś zaprzysięgana miłość dla Schmerlinga.

Zresztą nikt więcej nie opiewa tryumfów ostatniego zwycięztwa nowej ery.

Kiedy już mowa o nowej *Pressie*, to nie zaszkodzi może wspomnieć o tem, co w niej popisano na pożegnanie o „austrjackich uczuciach“ p. eksministra rolnictwa. Trudno brać tego na serjo, spodziewać się jednak należy, że pan Potocki nie zaniedba przy najbliższej sposobności czynem dowieść Niemcom wiernokonstytucyjnym, że przerachowali się, jeżeli liczą go do swoich.

Kto znał ks. Konstantego Czartoryskiego tylko z sejmu galicyjskiego, dlatego wystąpienie jego w Izbie panów było wielką niespodzianką. Rozwinął on przy tej sposobności tyle przytomności umysłu i zręczności politycznej, iż prawdziwie żałować przychodzi, że przymiotów tych nie zużytkowuje należycie sejm nasz, któremu niezawodnie nie byłoby za wiele tego przybytku. Mówią, że główną przyczyną bierności, jaką zachowuje ks. Konstanty Czartoryski w sejmie, jest brak wprawy w języku polskim. Nie wchodząc w bliższy rozbiór tego argumentu, pozwolę sobie przypomnieć tylko, że brat Konstantego, poseł jarosławski, także nie władał dawniej z taką swobodą językiem polskim, jak teraz, o czem mieliśmy sposobność przekonać się podczas ostatniej sesji sejmowej. Czyżby to zresztą łatwiej miało być nabyć wprawy w niemieczczyźnie niż w rodzimym języku?

Wdałem się jednak podobnoś nie w moją rzecz. Raczę czytelników ciężką strawą polityki, kiedy koledzy moi z wyższego piętra, aby zdrowi, dość już prawią codziennie o tych rzeczach. We Wiedniu mają *die närrischen Wochen* swoje prawa, których kronikarzowi gwałcić nie wolno. Więc zapomnijmy o niemieckiej niepoczciwości, dajmy pokój rozpamiętywaniom politycznym, w namiętnym wirze walców rozkosznych, utopmy pamięć o troskach życia, a upajający gwar balowy, niechaj zgłuszy codzienną prozę — jednem słowem, oddajmy karnawałowi co karnawałowe!

Kto w dzisiejszych czasach potrafi dokazać tej sztuki, temu winszuję. Wątpię jednak, czy wiele dziś znajdzie się takich ludzi, co potrafią być prawdziwie wesołymi. Dzisiejsze pokolenie nie umie się bawić. To co starszych od nas wprawiało niegdyś w najweselszy humor, nas nie bawi już. Małpujemy dawne reduty, pikniki i bale, ale jest tam tylko ten sam ścisk i gorąco jak dawniej, tak samo drogie a niesmaczne zwykle jadło, wina nieszczere najczęściej, taki sam *Katzenjammer* pobalowy, a tylko jednej rzeczy brak w tem wszystkiem, rzeczy głównej: — oto brak tej swobodnej wesołości rzetelnej, jaka dawniej panowała na zapustnych balach. Nie wiem, czy to z wielkiej mądrości pochodzi, ale dość, że nie umiemy się dziś śmiać tak szczerze jak się śmiano dawniej.

Wiedeń, niby to wesołe miasto: dowcip wiedeński ma ugruntowaną sławę, sposobności do zabaw nie braknie także, na rogach każdej ulicy zajmują balowe plakaty po kilka sążni kwadratowych miejsca, i schodzi się nawet dość ludzi do olbrzymich tutejszych sal balowych we wszystkich okolicach miasta, ale opowiadają starzy, że za czasów nieboszczyka starego Dauma, kiedy nie było takich wspaniałych przybytków zabawy jak dziś, lepiej bawiono się na publicznych balach. Na redutach publicznych coraz mniej bywa porządnych kobiet, natomiast królują na nich debardery, które ograniczają zwykle oznaki dobrego humoru na bardzo nieobszernej skali wyuzdanych ruchów, a jeżeli przypadkiem odezwie się która maska, to niezawodnie prędzej z jakim cynicznym frazesem, niż z dowcipnem słowem. W ogóle wychodzą reduty z mody, i niezadługo staną się zapewne tylko mitem — dowcip redutowy przeszedł już podobnoś dawno w krainę wspomnień...

Z wielkich balów odbył się dopiero jeden, mianowicie bal Towarzystwa przyjaciół muzyki w nowym domu. Na tle bogatej ornamentyki przepysznej sali, prześlicznie odbijał rój strojnych piękności stolicy naddunajskiej, przepych strojów i ornamentyki złocistej podnosił blask oświetlenia wspaniałego, a doborna kapela rozlewała potoki szalonych melodyj tanecznych. Ale cóż z tego wszystkiego, kiedy cesarz był pod wrażeniem wypadków z dnia tego (o godz. 4. podpisał dymisję dla ministrów, ku którym niezawodnie więcej miał skłonności osobistej, niż np. dla takiego dr. Herbsta) dyplomatom i finansistom psuły humor wieści o rozruchach ludowych w Paryżu, młodzież pilnowała więcej bufetu niż dam, i t. d. — dość że zabawa miała być bardzo sztywną. Aby na innych balach lepiej poszło, niema nadziei.

Jutro pierwszy bal w teatrze na Wiedeniu. Bale te były w roku zeszłym bardzo ożywione, ale primadonny teatralne doprowadziły przepych swoich toalet na nich do tych rozmiarów, że konkurencja z niemi stała się trudną. To tak zniechęciło damy do tych eleganckich balów, że na ten rok nie zapowiadają im zbyt szczęśliwych wróżb. Między setkami innych czynią tu olbrzymie przygotowania do dwóch jeszcze świetnych balów, z któremi może równać się chyba tylko sobotni bal Towarzystwa muzycznego, mianowicie bal dziennikarski Stowarzyszenia *Concordia* i bal prawników.

Dziś zabawa słowiańska w salach gmachu Towarzystwa ogrodniczego.

Rozprawiwszy się z kroniką balową, przejdę do innych nowości tegorocznego sezonu zimowego. Są to przyjemności, po których nie następuje *Katzenjammer* — mianowicie koncerta i wykłady.

ka korektura w obecnej, bardzo trudnej sytuacji, nie wystarcza. Kto się dzisiaj jeszcze bałamucić daje jakiemiś nadziejami, iż może przecie panowie bürgerministrowie, i obie Izby Rady państwa zgodzą się na rozszerzenie autonomii Galicji, ten albo czyni to z wstrętu do energiczniejszych kroków, albo nie zrozumiał zupełnie sytuacji obecnej. Formalnem łudzeniem siebie jest wszelkie choćby najżywsze zajmowanie się sprawą rezolucyjną, a zamykanie przytem oczu przed tą niezawodną prawdą, że dziś przedewszystkiem chodzi o obalenie systemu, o obalenie ministerstwa, a rezolncję na czas tej walki pozostawić potrzeba raczej na drugim planie. Taka łudząca siebie i kraj polityka byłaby zgubną, jeszcze zgubniejszą, jak przeszłoroczna polityka dawniejszej delegacji.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego

za czas od 15. do 31. grudnia 1869.

Wydział powiatowy w Jarosławiu żądał u Wydziału krajowego poparcia rekursu chrześciańskich członków gminy Radymna w sprawie zaliczania dochodów z budek na rynku w Radymnie i z obligacji długu państwa do dochodów czysto chrześciańskich. Z powodu mylnego zastosowania §. 68 ust. gm. do tego wypadku, Wydział krajowy odmówił żądanego poparcia.

Radzie powiatowej kossowskiej przyzwolił Wydział krajowy na pobór 12% dodatków powiatowych do podatków stałych.

Wydział krajowy zatwierdził orzeczenie Wydziału powiatowego w Rohatynie w sprawie dyscyplinarnej przeciw naczelnikowi gminy Mełny i jego zastępcy, którzy przez władzę polityczną z urzędu złożeni zostali, uwolnił ich jednak w drodze łaski od nałożonych grzywien, utrzymując w mocy orzeczenie Wydziału powiatowego, iż mają ponieść koszta postępowania dyscyplinarnego.

Wydział powiatowy w Buczaczu zapytuje, jak postąpić wobec tamtejszego konwentu oo. Bazylianów, który nie chce wydać aktu fundacji dla biednych studentów. W odpowiedzi wskazał Wydział krajowy przepisy, wedle których wszelkie sprawy, tyczące się odbioru funduszu ubogich w zarząd reprezentacyj autonomicznych, mają być załatwiane za porozumieniem się Wydziałów powiatowych z ck. starostwami.

Wydział krajowy znosi orzeczenie Wydziału powiatowego Zaleszczyckiego i Rady gminnej Zaleszczyckiej w sprawie zaprowadzenia 20% dodatku do podatków od gorących napojów, z powodu, że w myśl §. 81. ust. gm. do zaprowadzenia podobnej opłaty potrzebną jest szczegółowa ustawa krajowa.

W sprawie udziału w komitetach subwencyjnych dla spraw rolnictwa, postanowił Wydział krajowy uchylić się od mianowania delegata swego z uwagi, że tenże mając głos doradczy i prawo zakładania weto tylko w sprawach subwencji z funduszów krajowych, z powodu szczupłości tychże funduszów, nie byłby w położeniu czynienia użytku ze służącego mu prawa.

C. k. namiestnictwo zapytuje imieniem ministra spraw wewnętrznych o zdanie w przedmiocie zaprowadzenia metryk gminnych a uwolnienia proboszczów od obowiązku prowadzenia takowych. Wydział krajowy odpowiada, że uznając w zasadzie słuszność zaprowadzenia, zwłaszcza metryk przynależności, nie może obecnie oświadczyć się za przedłożonym projektem z powodu, że teraźniejsze organa gminne nie dają rękojmii, iżby akta stanu cywilnego przez nie prowadzone, na zupełne zasługiwać mogły zaufanie.

Wydział powiatowy przemyski rozstrzygnął rekurs, wniesiony przeciw orzeczeniu zwierzchności gminnej, nie odsyłając takowego poprzód do załatwienia Radzie gminnej, — z tego powodu wnosi c. k. starostwo powiatowe unieważnienie nchwały Wydziału powiatowego. Wydział krajowy zapytany przez c. k. namiestnictwo o zdanie w tej sprawie, odpowiada, że według brzmienia ustawy, Wydział powiatowy powinien był rzeczywiście odstąpić najpierw sprawę pomienioną Radzie gminnej.

Na rekurs gminy Rajczy, w powiecie żywieckim, przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego, aby oględzin trupów dopełniał osiadły tamże lekarz, a nie osoby niefachowe, zatwierdza Wydział krajowy orzeczenie Wydziału powiatowego w myśl istniejących w tej mierze przepisów.

Zwierzchność gminy ropczyckiej wniosła rekurs przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego, mocą którego wstrzymaną została licytacja, rozpisana w celu wydzierżawienia istniejącego w Ropczycach 50%, dodatku do podatku od trunków spirytusowych. Wydział krajowy zniósł orzeczenie Wydziału powiatowego z powodu, że wspomniana opłata należy do kategorji opłat wymienionych w §. 37. lit. *h* ust. gm., i że gmina według brzmienia tegoż §. nie potrzebuje w obecnym wypadku starać się o pozwolenie do dalszego jej pobierania.

W myśl uchwał sejmowych na ostatniej sesji powziętych, mianuje Wydział krajowy: *a*) komisję hipoteczną z członków przez Wys. sejm wybranych, mianowicie: pp. Ławrowskiego, Pfeifera, Gniewosza, Hallera i Czemeryńskiego; *b*) komisję propinacyjną także z członków przez Wys. sejm wybranych, mianowicie: pp. Badeniego, Gnoińskiego Michała, Kamińskiego, Krzeczunowicza i Skrzyńskiego; — wreszcie *c*) komisję do wypracowania ustawy o sądach pokoju z członków: pp. Pietruskiego, Zbyszewskiego, Kowalskiego i Borońskiego.

W skutek zażaleń dzierżawców myta, iż c. k. starostwa udzielają uwolnień od opłat mytniczych na drogach nieerarjalnych, Wydział krajowy wzywa c. k. namiestnictwo do zawiadomienia c. k. starostw, że prawo uwolnienia od opłaty myta na takich drogach służy wyłącznie władzom autonomicznym.

Na prośbę Rady powiatowej kolbuszowskiej pozwala Wydział krajowy tejże na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 10.000 złr. w. a. płatnej w 10 latach na budowę dróg w powiecie z zastrzeżeniem, że warunki pożyczki przedłożone zostaną Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia.

Na budowę dróg gminnych udziela Wydział krajowy: a) powiatowi Kolbuszowskiemu 1000 zł.; b) na budowę drogi z Bortnik do Żurawna 500 złr.; c) na drogę z Mościsk do dworca kolei żelaznej 1070 złr. w. a.

Na budowę drogi powiatowej z Kołaczyc do Frysztaku udziela Wydział krajowy kwotę 1200 złr. (D. n.)

W gmachu starej opery nadwornej, rozpoczął się mianowicie w tę niedzielę cyklus koncertów tak zwanych *Philharmonische Concerte*. Pozyskały one sobie w roku zeszłym w tutejszym świecie muzykalnym najlepszą sławę. W niedzielę był pięciopiątrowy teatr nabity słuchaczami, tak, że kto później przyszedł, wielki miał kłopot z pomieszczeniem się, jeżeli wcześnie nie postarał się o miejsce numerowane. Program był następujący: Beethovena uwertura do *Coriolana*, symfonie Mozarta, arja na alt Händla i wspaniała symfonia Rubinsteina *Ocean*. Artystyczna wykończoność i precyzja w egzekucji każdego numeru, tak przez solistów jak i przez liczną orkiestrę zadowolniały nawet najwybredniejszych znawców.

Towarzystwo muzyczne otworzyło także serję koncertów w nowej sali. Wspomniałem o tem w poprzedniej *Kronice*.

O styczniowej wystawie Towarzystwa sztuk pięknych, napiszę później. Teraz nadmienię w krótkości o popularnych wykładach antropologicznych, które zapowiedział profesor dr. Brühl. Wykłady są bezpłatne. Zapisało się na nie do 800 słuchaczy i słuchaczek rozmaitego wieku i płci — jak słyszałem więcej kobiet niż mężczyzn. Ponieważ sala tutejszego instytutu zootomicznego gdzie wykłady odbywać się mają, nie mieści więcej nad 400 osób, więc podzielono słuchaczy na dwie serje, jedni będą słuchać przed południem, drudzy wieczorem. Treścią tegorocznego kursu jest wyjaśnienie budowy i funkcyj narzedzi oddychania u ludzi i u zwierząt. Dla ułatwienia zrozumienia treści prelekcyj, pokazywane będą na wielkich rysunkach, preparatach anatomicznych i woskowych i w ośmiu wielkich mikroskopach szczegóły budowy tych organów, jak one urządzone są u człowieka, psa, ptaka i żółwia; objaśniany będzie związek procesu oddychania z krążeniem krwi, pokazywany skład krwi, różnice w rozkładzie naczyniek krwistych we krwi zwierząt ssących, ptaków i płazów, tajemnice budowy płuc i nerwów, urządzenia narzędzi oddychania u najdrobniejszych owadów, skład i organizacja narzedzi głosu itd.

W przyszłą niedzielę ma być pierwszy wykład.

A Lwów czy spi? Jakoś ani o zabawach u was nie słychać ani o wykładach. Jeżeliście tak zpoważnieli, że nie macie ochoty bawić się tańcami, to bawcie się nauką. Nie bójcie się, nie posądzi was w takim razie nikt o parafiańszczyznę — to modna zabawa.

Wiedeń 18. stycznia 1870. *M.*

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 19. stycznia.

⊙ Dziś rozpoczęto w Izbie poselskiej rozprawy adresowe. Dotychczas zapisało się około 30 mowców, mianowicie przeciwko projektowi większości: Dr. Toman, dr. Grocholski, hr. Dürckheim, dr. Piotr Gross, Svetec, hr. Wodzicki, ks. Greuter, dr. Czerkawski, Sawczyński, dr. Zyblikiewicz, ks. Guszalewicz i br. Petrino — za adresem Tintego: dr. Meyerhoffer, dr. Kaiser, dr. Streeruvitz, dr. Kuranda, dr. Wickhoff, Skene, dr. Weidele, dr. Franciszek Gross, dr. Wolfrum, dr. Klun, dr. Rechbauer, br. Weichs, dr. Figuly, dr. Gustaw Gross, dr. Zaillner i dr. Dietrich, a zatem blisko 30 mowców; oprócz tego zażąda niezawodnie głosu kilku mowców w ciągu dyskusji, spowodowani treścią pojedynczych mów, jak np. hr. Beust, który nie będzie mógł zostawić zrobionych mu osobiście przez dr. Meyerhoffera zarzutów bez odpowiedzi. Oprócz tego mają zabrać głos ministrowie Giskra i Plener.

Dzis przemawiało sześciu mowców. Pierwszy zabrał głos dr. T o m a n n. Mowa jego trwała niespełna pięć kwadransów. Dwa razy przywoływał go przewodniczący do porządku. Wykazał szczegółowemi datami, że chociaż Niemcy stanowią większość w ministerstwie i większość w obu Izbach, to przecież nie są większością ludności monarchii. Byt państwowy Austrji nie stanie się cieniem (*Schattenbild*) jeżeli prawa ludów, które wy (Niemcy) opanowywać usiłujecie, przestaną być marnym cieniem bez realnej egzystencji, jeżeli ustawy konstytucyjne zapewnią wszystkim narodowościom w skład Austrji wchodzącym takie swobody, że interes ich własny wymagać będzie, aby wedle sił swoich pracowały nad utrzymaniem nienaruszalności bytu państwa. Skreślił potem historję konstytucjonalizmu w Anstrji, jak niemieckie zachcianki hegemonistyczne przyprawiały zawsze monarchię o klęski najdotkliwsze, wypomniał im, że wszelkiemi siłami opierali się ugodzie z Węgrami, kiedy można było przyprowadzić ją do skutku pod korzystniejszemi warunkami, a po klęsce królowodworskiej musieli pogodzić się z tem, że Węgrzy płacą 30 prct na wspólne potrzeby, a tutejsza połowa monarchii 70 prct, chociaż w delegacjach obie strony zupełnie równy mają głos.

Twardo dojeżdżał w dalszym ciągu mowy ministrom, że gdy w mowie tronowej wyraźnie wymieniono potrzebę ugody z opozycją, i gdy do poczynienia kroków dla jej ułatwienia cesarz wyraźnie wezwał ministrów, oni odpowiadają na to w swojem promemorja, że programem ich jest obstawanie przy konstytucji, utrzymanie opozycji w karbach przemocą, i wytrwanie na dotychczasowej drodze. A więc dobrze moi panowie! Wy macie karabiny, nie wypróbowane na wrogach państwa, więc chcecie wypróbować je na własnych współobywatelach, jak tego już zrobiliście początek w Dalmacji, macie więzienia... (Gwar, prezes wzywa mowcę do używania innego sposobu wyrażania swoich myśli; z prawicy brawa, między Niemcami żywe zaprzeczenia, sykanie i mruczenie).

Dr. T o m a n n: Otóż chociaż macie bagnety i więzienia, to i my mamy środki do walczenia z wami: mamy swobodę druku, prawo stowarzyszania się i zgromadzeń, więc jeżeli nas zmuszać do tego będziecie waszem upornem negowaniem praw naszych, to użyjemy tego wszystkiego przeciwko wam. Wy mówicie, że przyznając przynależne nam prawa, zgubicie monarchię, a ja wam powiadam, że gubicie ją, zaprzeczając nam tych praw! (Brawo z prawicy.)

Zapewniacie nas o swoich najlepszych chęciach a popieracie Giskrę, który powiedział raz, że sejmów nie potrzeba, bo z sejmami niepodobna rządzić.

Dr. G i s k r a: Nie prawda. (*Nicht wahr!*)

P r e z y d e n t: (do Giskry) Upraszam Waszą Ekscellencję mowcy nie przerywać.

Dr. T o m a n: Jeżeli pozwoliłem sobie twierdzić, że JE. pan minister tak powiedział, to miałem do tego słuszną podstawę i obstaję przy mojem. Znam tego męża, do którego dr. Giskra te słowa rzekł.

Wiele bardzo niemiłych dla Niemców rzeczy powiedział o Dalmacji, wykazał nieroztropność fanatycznego uciskania Czechów a zakończył uwagą, że mądrość stanu i sprawiedliwość wymagają zadowolenia opozycji.

Mowa dr. M e y e r h o f f e r a o tyle zasługuje na uwagę, że podniósł „nieprawne“ mieszanie się hr. Beusta w wewnętrzne sprawy Przedlitawii, wymieniając go po nazwisku, co Niemcy przyjęli demonstracyjnie brawami. Kanclerz zanotował odnośny ustęp z mowy Mayerhoffera, i bawił się ołówkiem, jak gdyby to nawet jego nie tyczyło się.

Wypadła teraz kolej mówienia na dr. G r o c h o l s k i e g o, i jak zwykle, kiedy ma mówić który Polak, tak i tym razem zgromadzili się Niemcy w ściśnionym szeregu około polskich ławek. Mowę tę, odznaczającą się znakomitą zręcznością argumentów, politycznem umiarkowaniem, podacie zapewne w dosłownym przekładzie, więc z pobieżnych zapisków moich. zanotuję teraz, że cała jej osnowa oparta była na orzeczeniu, iż celem ostatecznym konstytucji jest zadowolnić jak najszersze warstwy ludności, którą ona ma zobowiązywać. Faktem jest niezaprzeczonym, że konstytucja grudniowa nie zadawalnia wszystkich ludów austrjackich, więc prędzej czy później musi być w tym duchu zreformowaną, a to tembardziej, że opozycję stanowi tu nie jakieś oderwane stronnictwo lub kółka polityczne, ale całe narody, całe kraje.

Mylą się Niemcy, twierdzi mowca, jeżeli sądzą, że oponenci pragną zasadniczego zmienienia konstytucji. Tak nie jest. Zasadę konstytucji stanowi j e d n o ś ć p a ń s t w a ale nie centralizacja. Otóż opozycja domaga się zmiany tylko w tych orzeczeniach konstytucji, które nakładają na narodowości nieniemieckie pęta centralistyczne, obstając szczerze za gwarancjami jedności państwowej.

Nawet Niemcy dali brawo p. Grocholskiemu.

Dr. K a i s e r zapewnia, że Niemcy nie chcą bynajmniej hegemonii nad innemi narodowościami — owszem z największą gotowością ustępują przy każdej sposobności praw swoich na rzecz autonomii, twierdzi, że konstytucja grudniowa tyle swobody zapewnia nie-niemieckim narodowościom austrjackim, że nawet trudno pojąć, jak można żądać czegoś więcej. W końcu wypowiada przekonanie, że gdyby Galicji dano to wszystko czego żąda rezolucja, to sam p. Grocholski żałowałby, że popierał tak daleko idące żądania.

Na wszelką uwagę zasługuje mowa hr. Dürckheima, Niemca z Wyższej Austrji, majora ces. k. armii. Wszystkie narodowości, jakiegokolwiak one są pochodzenia, jeżeli zobowiązane są do ponoszenia ciężarów na rzecz ogólnych interesów monarchii, mają prawo w równej mierze wpływać także na te sprawy, gdy wy panowie z większości oburzacie się, że oprócz was ośmiela się jeszcze ktoś więcej żądać prawa mieszania się do tego. Mówicie, że konstytucja jest doskonałą, dlatego że ona dla was jest wygodną, i narzucacie ją gwałtem tym, którzy wcale nie mają ochoty używać jej rozkoszy. Wolność moi panowie nie narzuca się nikomu przemocą; gdzie jest rzetelna wolność, tam przemocy nie potrzeba do jej wprowadzenia, własną siłą przyjmie się ona i rozkrzewi.

Mówicie, że dla ratowania konstytucji musicie popierać konstytucyjnych ministrów. Ale czyż są ci panowie ministrowie rzetelnie konstytucyjnymi? Czyż to n. p. konstytucyjnie z ich strony, że nie słyszeli jeszcze wotum Izby o ich zachowaniu się, a już podają się do dymisji?

Podają się do dymisji, kiedy cesarz zażądał od nich ułatwienia ugody, więc to znak, że sami poczytują swoją egzystencję u steru państwa, jako przeszkodę do przeprowadzenia wewnętrznego pokoju monarchii. To pytanie, czy popierając pięciu ministrów, podpisanych na memorandum większości, popieracie konstytucję a nie ich osobistości, bo chociaż nie posiadała waszego zaufania mniejszość ministrów, to protegowana przez was większość ministerjalna, nie posiada zaufania także legalnych reprezentantów bardzo znacznej części ludności państwa, z którą rachować się musicie.

Mowa ta szlachetnego Niemca, który miał odwagę sam jeden wystąpić przeciwko zbitej falandze swoich rodaków w imieniu zasady sprawiedliwości, pomimo ekscentryczności niejakiej w wygłaszaniu jej, zasługuje na najżywszą uwagę, tembardziej, że wykazał w niej poszczególnie że zdobycze nowej ery i zasługi ministrów większości w pojedynczych gałęziach administracji, bynajmniej nie są tak wielkie, jak o tem trąbią ich przyjaciele. Mnóstwo deputowanych z prawicy cisnęło się potem do hr. Dürckheima, aby mu uścisnąć rękę.

Mówił potem bardzo długo dr. Streeruvitz (za większością), ale na galerji nie było słychać treści jego mowy.

Posiedzenie zamknięto o godzinie ½3. Między słuchaczami byli: dr. Smolka, książęta Czartoryscy, ks. Leon Sapieha, ks. Sanguszko i inni.

Przegląd polityczny.

Chaos centralistyczny w Wiedniu. Ministrowie mniejszości usunęli się, skrajna lewica (Rechbauer) połączyła się z lewicą (ultracentralistami) — zdawałoby się zatem, że nic łatwiejszego centralistom, jak urządzić cały gabinet i cały system rządowy po swej myśli. Okazało się inaczej. Przeważna większość Izby panów jak i Izby niższej stoi po stronie pięciu ministrów, całe dwie trzecie części — rzecz jasna, że nic łatwiejszego, jak przeprowadzić wszystkie zmiany w konstytucji, wszystkie projekta liberalne, o których marzą centraliści. Rzecz jasna, a przecież mylna, i centraliści stoją dzisiaj, po swem zwycięztwie, stokroć nieporadniejsi jak przed walką.

Godnem już jest uwagi, że żaden dziennik wiedeński nie wie co się dzieje w gabinecie, co myśli większość parlamentarna. Widać, że między rządem a reprezentantami opinii niema żadnej łączności. Albo rząd nie ufa tym, którzy go popierają albo popierający nie dowierzają tym, których popierają.

Tego jeszcze nie bywało w żadnem państwie konstytucyjnem. Widać, zgnilizna przeszła centralistów na wskróś od sfer najwyższych do najniższych. Demoralizatory sami przedewszystkiem siebie zdemoralizowali. Wszyscy są oni rodu kociego, ale jak lew niepodobny tygrysowi, a tygrys pumie, żbikowi lub domowemu kotowi, tak oni się różnią między sobą, choć jednakowo łakomi, chytrzy, podstępni. Zostawszy sami z sobą, iskrzą już oczyma i biją ogonami, i rychło usłyszymy ryk, i wzajemnie zaczną się mordować. Spalili za sobą mosty tak w memorjale pięciu ministrów, jak w adresach Izb, muszą sami z sobą stoczyć walkę o życie, albo poddać się warunkom mniejszości.

Czy gabinet ma być u z u p e ł n i o n y czy u t w o r z o n y, tj. czy wszyscy pięciu mają pozostać i tylko ewentualnie przybrać jeszcze kogo, czy też jeszcze z tych pięciu będzie musiał jeden lub drugi ustąpić? — oto kwestja, o którą toczy się spór tak w dziennikach jak w gabinecie.

Okazuje się, że 1) wszyscy są niekontenci, iż przetworzenie gabinetu cesarz polecił p. Plenerowi, który bynajmniej z liberalizmu nie słynie, ale uważany jest za biurokratę pospolitego — ztąd różne wnioski i kwasy. Okazuje się 2), że Giskra i Herbst nie bardzo się kochają; że 3) dr. Giskrę nie lubi dwór i Izba panów, jako „parweniusza“, że wolą już dr. Hasnera; 4) że dr. Herbst niechętny jest dr. Ungerowi, jako rywalowi na polu nauki i niegdyś autonomiście, ale wziąłby go do gabinetu, byle można kogoś przeciwstawić dr. Giskrze, który, gdyby otrzymał ministerstwo policji i kierunek prasy do swego ministerstwa spraw wewnętrznych, stałby się zbyt potężnym. Co najgorsze, to 5), że niema nikogo na prezydenta gabinetu. Ks. Karol Auersperg nie przyjmuje, tosamo ks. Adolf Auersperg. Nawet dr. Kaiserfeld nie przyjmuje, a gdy ten nie przyjmie, to ma ustąpić i dr. Hasner. Przytem przypominamy, że niedawno „pięciu“ dało sobie słowo, że żaden z nich nie przyjmie prezydentury, tak się wzajemnie — cenią i kochają.

Okazuje się 7), że co najgorsza, większość ministrów niema programu, bo memorjał ich był tylko kulą do zabicia mniejszości. Według *Tagesbote aus Mähren*, którego doniesienia popiera *N. Fremdenblatt*, ma dopiero jeden z ministrów ułożyć program, którył się przyłączał do adresu Izby niższej, a reszta ministrów dopiero będzie się zastanawiała, czy przyjąć ten program. A ułożyć go ma nie dr. Giskra, który owszem ma od siebie postawić zasady, na których podstawie pozostałby nadal w gabinecie. Oba te przyszłe programy mają prócz spraw prawno-politycznych omówić także kwestję religijną, Ale oto wywodzi n. p. *Presse*, że adres Izby niższej w punkcie głównym różni się od memorjału pięciu ministrów, albowiem jest daleko przychylniejszy narodowościom jak memorjał.

Największy kłopot powstał ztąd, że skrajna lewica połączyła się z lewicą, tj., że zerwano ostatni most, przez który znosić się mogli centraliści z Polakami, Słowieńcami itd. Przepaść, która się ztąd utworzyła, przeraża teraz centralistów. Wzywają zatem Rechbauera, aby korzystał z każdej sposobności przywrócenia tego mostu. Widzą, że przy lada sposobności albo Polacy, Słowieńcy itd. ustąpią, a wtedy Rada państwa stałaby się upiorem, żyjącym bez życia, i musianoby rozpisać nowe wybory, czego jednak właściwie żądał memorjał mniejszości ministrów, albo kiedyś niespodzianie zajdzie scysja w łonie centralistów w Izbie niższej, a wtedy jedna część będzie się musiała przyłączyć do Polaków itd., i centralizm runie.

Memorjał pięciu ministrów zwrócony był przeciw p. Beustowi, — tymczasem, jak donosi i *Pester Lloyd* i *Nowa Presse*, tak dr. Giskra sam, jak i wszyscy pięciu konferują z p. Beustem właśnie w sprawie przesilenia ministerjalnego.

Ażeby uwieńczyć dzieło zamięszania centralistycznego, odzywają się głosy, ażeby zmusić cesarza i wojsko do przysięgi na konstytucję. Można sobie wyobrazić, jak przyjęte będzie to żądanie u dworu, chociaż w Węgrzech król przysiągł na konstytucję. Inne głosy przedstawiają, że skoro rząd zerwał zupełnie z ludami nie-niemieckiemi, i zerwali centraliści, to nie ma innej rady jak przynajmniej na polu wolności dójść do ostatecznych kresów, inaczej i Niemcy zwrócą się przeciw rządowi i centralistom.

Widocznie, p o z y c j a dr. G i s k r y i c e n t r a l i s t ó w n i g d y n i e b y ł a f a t a l n i e j s z ą j a k o b e c n i e. Nie nasza to wina, i nie nasza szkoda — owszem, życzymy, aby centraliści jeszcze jakiś czas panowali. Złamią kark niezawodnie i na zawsze.

Kronika.

— **Karnawał** rozpoczął się u nas dopiero teraz. Od soboty odbywać się będą po trzy lub cztery bale publiczne, dawane po większej części przez rozmaite stowarzyszenia w celu uzyskania pewnego zasiłku dla swych celów. Również rozpoczął się szereg walnych zgromadzeń rozmaitych Towarzystw niepolitycznych i politycznych, i koncertów. Sala ratuszowa musi służyć dla wszystkich zgromadzeń walnych i koncertów. Ubiegać się o pozwolenie potrzeba na dwa trzy tygodnie wprzód. I tak klub rezolucjonistów, który zamierzał odbyć już w bieżącym tygodniu, to jest jutro walne zgromadzenie, nie mógł tego uczynić z powodu, iż sala jest zajętą, a i na wszystkie wieczory przyszłego tygodnia jest już zamówioną. A szkoda wielka, że tego zgromadzenia wcześniej odbyć nie można! Przedmiotem głównym rozpraw miały być memorjały ministrów i obecne położenie kraju.

— **Wypadek miejscowy.** Onegdaj chciał się powiesić na drzewie nad stawem Pełczyńskim pewien czeladnik piekarski. Spostrzeżono go jednak wczas jeszcze i przeszkodzono jego zamiarowi. Powodem ma być zniechęcenie do życia.

— **Prywatne gimnazjum we Lwowie.** Profesor p. Bronisław Trzaskowski, ze względu na przepełnienie istniejących we Lwowie trzech gimnazjów, powziął zamiar założenia prywatnego gimnazjum niższego z prawem wydawania świadectw publicznych, i przełożył już Radzie szkolnej szczegółowy projekt z prośbą o zezwolenie na otwarcie takiego zakładu.

— **Przypominamy**, że jutro w sobotę, odbędzie się w salach strzelnicy bal techniczny na korzyść Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów akademii technicznej lwowskiej. Pierwszy raz w tym roku napełni się jutro sala strzelecka doborowem towarzystwem, jak świadczy lista osób zapisanych do udziału w tym balu.

— **Matejko** posłał na wystawę obrazów w Warszawie nowy swój obraz, przedstawiający wnętrze grobu Kazimierza Wielkiego przy świetle pochodni.

— **W sprawie Barbary Ubrykówny** podaje *Czas* dekret namiestnictwa, żądający od zarządu klasztoru Karmelitek na Wesołej zaspokojenia kosztów utrzymania w szpitalu Ubrykównej, której obłąkanie nie jest do wyleczenia.

— **Powódź w Węgrzech.** Ogromną szkodę wyrządziły w tym roku wylewy rzek węgierskich, a głównie wylew Cisy. Okolice położone nad tą rzeką zmieniły się po wylewie nie do poznania, a niektóre włości znikły zupełnie. Wiele też ludzi zginęło w tej powodzi.

— **Dyrekcja szkoły dramatycznej** wzywa wszystkich przyjaciół sztuki dramatycznej polskiej, mianowicie zaś panów autorów, księgarzy, wydawców, ażeby raczyli ofiarować do biblioteki szkoły dramatycznej lwowskiej swe dzieła i nakłady, zwłaszcza z zakresu przedmiotów wykładanych w tej szkole, jako to: Historji polskiej i powszechnej, literatury, estetyki i psychologii, jak również utwory dramatyczne i t. p. Ze względu na skromne fundusze, jakiemi szkoła ta rozporządza, raczy jej publiczność w ten sposób przyjść z pomocą.

— **Nakładem Karola Wilda** wyszło dziełko polecone przez Radę szkolną pod tyt.: *Gimnastyka dla użytku szkół ludowych*, ozdobione 29. drzeworytami w tekście. Dziełko to było nader pożądanem wobec licznie zakładanych u nas szkółek gimnastycznych, którym służyć może jako bardzo dobry przewodnik. Słownictwo gimnastyczne polskie ułożone jest w niej wcale trafnie.

— **Teatr.** Dziś, w piątek: *Zemsta pani hrabiny*, komedja w 3. aktach przez Z. Sarneckiego.

— **Teatr poznański.** Drugie przedstawienie w teatrze poznańskim, dnia 15. b. m. składało się z trzech jednoaktowych sztuczek: *Jan Jurga, Pani Kasztelanowa* i *Szlachta czynszowa*, w poniedziałek zaś przedstawiono komedję Scribego *Solidarność*. Pisma miejscowe mają wiele słów uznania a oraz i zachęty dla artystów młodej sceny. Publiczność poznańska dla dwu tych przedstawień nie okazała wprawdzie wiele udziału, wytłumaczoną jest jednak ona w p e w n e g o s t o p n i a porą karnawałową, zawsze i wszędzie wrogą dla Melpomeny. Ze sprawozdań z przedstawień tych podajemy jeszcze niektóre szczegóły, odnoszące się do sił artystycznych sceny poznańskiej, te mianowicie, że między osobami pochwalonemi w tych sprawozdaniach, oprócz pani Aszpergerowej, Nowakowskiej i Góreckiej, znajdujemy także imię pani Bolechowskiej, a oprócz pp. Nowakowskiego, Sztengla, Kalicińskiego i Henniga, panów Konarskiego i Tkaczopolskiego.

Drugim powodem, dla którego publiczność poznańska nie bardzo licznie uczęszcza do teatru, według *Dziennika Poznańskiego*, są wygórowane ceny wstępu, ustanowione przez dyrekcję. Jestto powód rzeczywiście godny wyrozumienia i spodziewać się należy, że dyrekcja uwzględni go odpowiednio stosunkom miejscowym.

— (*J. T.*) **Pośmiertne dzieła Mickiewicza.** Przed miesiącem może donosiliśmy o przedsięwzięciu wydawnictwa pośmiertnych dzieł Mickiewicza, które mają zawierać bardzo ciekawą jego korespondencję i wiele rozpraw estetycznych i politycznych, nieznanych dotąd, jako też i inne nieznane dotąd ułamki poetyczne. *Gaz. Nar.* otwarła pośrednictwo swoje w zbieraniu prenumeraty na to dzieło ze wszech miar ciekawe i pożądane, w myśli, że zrobi tem prawdziwą przysługę czytelnikom swoim. Zdawało się, że imię Mickiewicza, dziś bardziej niż kiedy będące na ustach z powodu zamierzonego przeniesienia zwłok Adama na Wawel, będzie talizmanem, pociągającym całe zastępy czytelników ku nowemu wydawnictwu. Ale gdzie tam! To tylko dzisiejszemu krakowskiemu Wierzynkowi z kilkoma uczonymi zachciało się koniecznie zwłok Mickiewicza. Grzebał największego z królów, chce pogrzebać jeszcze największego z poetów. A kraju to wcale nie obchodzi, gdzie Mickiewicz pochowany, czy na samotnem wzgórzu Montmorency, czy w starej katedrze wawelskiej. Najlepszym dowodem tej obojętności dla pamięci mistrza jest to, że w przeciągu miesiąca, czy więcej, zgłosił się tylko we Lwowie jeden prenumerator, a właściwie prenumeratorka na pośmiertne dzieło Mickiewicza. Z przyjemnością podajemy jej nazwisko: jest nią p. Wanda Brunicka.

Prenumerować można dalej w administracji *Gaz. Nar.* lub u p. Łucjana Tatomira w Bibliotece Ossolińskich. Cena prenumeraty za 3 tomy 13 złr. w. a.

— **Koncert amatorski** na korzyść zakładu ciemnych odbył się dnia 18. b. m. Publiczność zapewne uprzedzona do amatorów, nie wzięła dostatecznego udziału w tym koncercie. Uprzedzenie to jednak omyliło, albowiem wszystkie prawie numera wykonane były bardzo dobrze, może nawet lepiej jak w niektórych koncertach nie amatorskich. I tak: „Serenada„ *Gounoda* (G. dur) na fisharmonikę, fortepian i wiolonczelę (bo z powodu nieprzewidzianych przeszkód „Trio" *Szuberta* wykonanem być nie mogło) wypadła bardzo zadawalniająco; każdy bowiem, nawet niemuzykalny słuchacz mógł pojąć i zrozumieć to piękne dzieło, bo nie jest ono wyszukane, wymuszone, lecz prosto z serca wyśpiewane przez *Gounoda*. Pani M. Tyniecka odśpiewała bardzo dokładnie i pięknie włoską arję *Donizettego* i na żądanie publiczności mazurek Fr. Chopina: „Czyjaż wina?" z życiem i znakomitą szkołą. — Deklamacja (p. Ludwika Piotrowska) stanowiła, można powiedzieć, prawie najpiękniejszą część koncertu. Panna L. P. wygłosiła bardzo starannie, z wielką subtelnością w cieniowaniu i z prawdziwem przejęciem się poemat K. Balińskiego „Palma zaklęta". Towarzyszyła tej deklamacji piękna i pełna natchnienia improwizacja p. *Guniewicza* na fisharmonice. To też publiczność wynagrodziła deklamatorkę i Guniewicza hucznemi brawami i zażądała powtórnego wygłoszenia, na co p. L. P. odpowiedziała deklamacją „Terkotki" K. Ujeskiego. „W numerze 6tym wystąpił znany nam już dyletant p. S. Cetwiński z piosnką p. Czerwińskiego i piosnką sielską Fr. *Chopina* „Wojak". Pierwszą pieśń przyjęła publiczność bardzo sympatycznie; druga odśpiewana była przez p. S. C. z wielkiem uczuciem i precyzją. Nie szczędzono też śpiewakowi oklasków i za tę piosnkę. „Introdukcję i Polonez" *Chopina* na fortepian i wiolonczelę (p. Wollman) jakoteż i Scherco (B. moll) *Chopina* odegrała p. M. Galewska starannie, widoczne było w grze jej sumienne wypracowanie egzekucji utworu. Nawet chór złożony z ośmiu amatorów (liczba wcale nie imponująca) wypadł bardzo pomyślnie, „co się tem da wytłumaczyć, że amatorowie ci nie figurowali tylko), jak to się często zdarza np. w rozmaitych wielkich chórach koncertowych") ale śpiewali rzeczywiście. Podajemy tu przy sposobności pp, amatorów myśl, że mogliby urządzić w czasie znowu drugi koncert — na przykład, na dochód teatru Poznańskiego lub t. p., bo pierwsza próba udała się im wcale dobrze. Będzie to zarazem rodzajem zdania sprawy z ich postępu i pracy na polu muzyki.

Koncert powyższy, urządzony był co do artystycznej części głównie przez pp. Maurycego Siebera i Stanisława) Cetwińskiego.

— **Komitet francuzko-polski** założony w Paryżu w 1831 roku przez jenerała Lafayette i wielu znakomitych deputowanych francuzkich, przesłał następne pismo dziękczynne doktorowi Curti. prezesowi gminy miejskiej Rapperswylu, z powodu fundacji pomnika i Muzeum historycznego polskiego.

Paryż 15. stycznia 1870 r.

Panie Prezesie!

Komitet centralny na korzyść sprawy Polskiej, nie może pozostać obojętnym wiedzem gorliwości z jaką Pan popierasz prace założycieli Muzeum Polskiego w Rapperswylu.

Ta piękna i patrjotyczna instytucja staje się jeszcze droższą z powodu, że w niej będą się przechowywać pamiątki narogowe, które obecnie są narażone na zniszczenie przez wrogów Polski.

Patrjoci szwajcarscy wsławiają się ofiarując szlachetną opiekę Instytucji, która z czasem dójdzie do wielkich rozmiarów, i pod protekcją wolności Helweckiej dozwoli pracownikom korzystać ze skarbów historycznych, literackich i artystycznych w tem Muzeum znajdujących się.

Znajdując się pod wrażeniem, sprawionem przez te fakta, mamy zaszczyt oświadczyć panu prezesowi nasze uczucia pełne życzliwości.

Wice-prezes komitetu: *Edmund de Lafayette* Archiwista komitetu *Leonard Chodźko.*

Polsko-ruskie Towarzystw o stenografów ogłasza: Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że reskryptem wysokiej Rady szkolnej krajowej z dnia 7. października 1869. L. 8301 zatwierdzone wykłady nauki stenografii polskiej, ruskiej i niemieckiej tudzież kaligrafii wedle programu z dnia 20. i 21. stycznia 1870 w zwyczajnych godzinach wykładowych od godziny 6 do 7 wieczorem w następującym porządku się rozpoczynają:

W poniedziałek dla nauki stenografiii niemieckiej.

We czwartek dla nauki stenografii ruskiej.

We wtorek i piątek praktyczne ćwiczenia w stenografii polskiej, połączone z wykładami historji powszechnej i literatury stenograficznej.

Na wykłady nauki stenografii niemieckiej albo i ruskiej można się wyłącznie zapisać, zaś w praktycznych ćwiczeniach stenografii polskiej mogą tylko ci pp. uczniowie brać udział, którzy albo w roku ubiegłym 1868/9 albo obecny kurs teoretyczny ukończyli.

Warunki przyjęcia na te wykłady pozostają te same jakie w naszym programie z dnia 25. września 1869, L. 89 ogłosiliśmy.

Naukę stenografii ruskiej i niemieckiej ndzielać będzie p. Felicjan Jankowski.

Również podział na dwa oddziały na teraz ustaje, i tak wykłady jak ćwiczenia dla wszystkich uczniów będą wspólne.

Po ukończonych ćwiczeniach i wykładach nastąpi w drugiej połowie publiczny popis stenografii polskiej i ruskiej, na którym będą rozdane celującym uczniom nagrody w wysokości do 60 złr. w. a.

Od dyrekcji polsko-ruskiego Towarzystwa stenografów.

We Lwowie dnia 20 stycznia 1860.

Zaproszenie. Towarzystwo pedagogiczne wezwane zostało przez W. Wydział krajowy do przedstawienia tych nauczycieli szkół ludowych, którzy na nagrodę, przez Wysoki sejm krajowy uchwaloną, zasługują. Zarząd Brzeżańskiego oddziału zaprasza z tego powodu wszystkich członków swego oddziału, oraz wszystkich nauczycieli ludowych z powiatów: Brzeżańskiego, Podhajeckiego i Rohatyńskiego, chociaż nie są dotąd członkami Towarzystwa Pedagogicznego, na nadzwyczajne walne zgromadzenie oddziału, które się odbędzie w Brzeżanach dnia 30. stycznia b. r. o godzinie 2giej po południu w sali Rady miejskiej.

Na porządku dziennym będzie: 1) Wybór nauczycieli ludowych do nagród polecić się mających. 2) Ustalenie wykazu szkół ludowych systemizowanych i rzeczywiście w życie wprowadzonych.

Pożądaną jest przeto rzeczą, ażeby pp. nauczyciele wykazali się przed zarządem dowodami swoich zasług w zawodzie nauczycielskim, jak niemniej dostarczyli pewnych wskazówek co do szkół w tych powiatach istniejących.

Z Zarządu Brzeżańskiego Oddziału Towarzystwa Pedagogicznego.

W Brzeżanach doia 15. stycznia 1870.

Sekretarz: *Czarkowski* zastępca prezesa; *A. Łucskiewicz.*

— **Zabójca Tropman w Paryżu**, jak doniósł telegram wczorajszy, pozawczoraj zginął z rąk sprawiedliwości. Prośbę jego o unieważnienie wyroku pierwszej instancji odrzucił trybunał kasacyjny. Skazany odwołał się nakoniec do łaski cesarza, widocznie jednak nie uwzględnił i cesarz jego prośby. Tropman od czasn ostatecznej rozprawy zmienił znacznie usposobienie, a jak w ciągu śledztwa zachowywał się przytomnie a nawet lekceważąco wobec sądn, po zapadłym wyroku stracił humor zupełnie, mało jadł i miewał okropne sny gorączkowe. Skruchy jednak nie okazał wcale, o matce swojej tylko wspominał tkliwie. Do ostatniej chwili twierdził, że ma wspólników swojej okropnej zbrodni, których z bardzo ważnych powodów wymienić nie może, upraszał jednak kilkakrotnie prokuratora, ażeby zarządził poszukiwania w okolicy Wattwilleru, gdzie zamordował ojca Kinka, za zgubioną tam jego teką z papierami, z której jak twierdził, sąd dowie się bliższych szczegółów o tych wspólnikach. Wybieg ten nie znalazł wiary u sędziów, chociaż obrońca Tropmana podnsoił wielokrotnie tę okoliczność, a nawet jak piszą, w dobrej wierze, ażeby powstrzymać wykonanie wyroku na skazanym. Przy tej sposobności odezwały się znów bardzo liczne głosy tak we Francji, jak i ze wszystkich części Europy, przedstawiające niestosowność kary śmierci wobec stopnia cywilizacji ludów europejskich.

— **Przyrząd telegraficzny do głosowania parlamentarnego.** W sali izby poselskiej w Berlinie mają zaprowadzić telegraf do głosowania. Na trzech tarczach wystąpią w chwili głosowania 1) głosy zatwierdzające, 2) głosy przeczące, 3) summa głosów zatwierdzających i summa głosów przeczących, dla kontroli głosów występujących na pierwszej i drugiej tarczy. Na pasku papierowym, na którym są wydrukowane nazwiska wszystkich posłów, znaczy równocześnie przyrząd obok nazwiska każdego głosującego, czy głosował zatwierdzająco, czy przecząco. Można ten protokół drogą mechaniczną w krótkim czasie skopiować do woli. Na żądanie można za pomocą przyrządu z klapami nazwiska głosujących i głosy ich ukazać tak, ażeby każdemu posłowi z miejsca były widome. Na miejscu każdego posła znajduje się wskazówka, którą poseł kluczem dla każdego miejsca osobnym ustawia na „tak" lub „nie", skoro tylko marszałek sformułuje pytanie. Woźny zakręca korbę, przez co przyrząd elektryczny wprawia się w ruch i w pół minuty głosowanie już dokonane.

Ta tylko okoliczność fatalna, że jest zawsze kontrola i to protokolarna imion tych, którzy nie przybyli nietyko na obrady, ale nawet na głosowanie.

— **Nadesłane.** Proszeni jesteśmy o publikację następującego pisma:

O d e z w a d o z i o m k ó w. Ocierać łzę niedostatkiem wywołaną, jest wielką chrześciańską zasługą, lecz o ile większą i droższą jest ta zasługa, gdy z nią spełniono zarazem szlachetny obowiązek patrjotyczny.

Synowie Polski dali już nieraz liczne tego dowody, że umieją wspierać dobrze zasłużonych Ojczyźnie, i z ofiarami swemi licznie spieszą.

To powodnje nas odezwać się do szlachetnych serc polskich o składkę na zasłużonego podoficera 5 pułku ułanów jazdy poznańskiej, wojsk polskich z r. 1831, który był pod Ostrołęką ranny; na człowieka, który przez całe swe życie dawał dowody gorącej miłości Ojczyzny, a który obecnie z liczną rodziną nie mogąc przez wiek i słabość na kawałek chleba zapracować, w okropnie przykrem położeniu i niedostatku się znajduje.

Szanowna redakcja *Dziennika Lwowskiego* raczy łaskawie nadesłane datki odbierać, a inne redakcje czasopism polskich niniejszą odezwę powtórzyć.

Lwów dnia 3. stycznia 1870 r.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiej* z dnia 20. stycznia.

Edykta. Sąd kraj. lwowski ogłasza publiczną sprzedaż realności pod l. 84¼ we Lwowie, własność Jana Papee na rzecz Piotra Fedorowicza pto 100 złr. i kosztów sądowych 107 złr. na terminach 7. lutego 7. marca i 5. kwietnia br. Cena szacunkowa 6.772 złr. 90 c. Uwiadamia oraz wierzycieli Wincentego Białoskórskiego, Ludwika Domożyńskiego, Hermana Berka, Szymona Sochackiego i małoletnich Jana, Kaliksta, Sabina, Różę i Eugenię Krzyżanowskich przez kur. dr. Gregorowicza z substyt. dr. Sermaka. — Tenże sąd uwiadamia p. dr. Józefa Dunieckiego o wniesionym pozwie dr. Krattera, jako kuratora masy spadkowej Aleksandra Falińskiego pto 200 złr. i uzyskanej egzekucyjnem oszacowaniu realności pod l. 175¼ i 118¼ przez notarjusza p. Strzelbickiego. Kur. dr. Gregorowicz z substyt. dr. Sermaka. — Sąd powiatowy w Łańcucie nwiadamia spadkobierców Matti i Mojżesza Spira, o pozwie Chaima Spisa celem zniesienia wspólności własności ze sprzedaży real. pod l. 77 w Łańcucie położonej i złożeuie rachunków. Termin 27. kwietnia b. r. Kur. notar. p. Kaniewski. — Sąd powiatowy w Podhajcach ogłasza sprzedaż licytacyjną real. pod l. 361 w Podhajcach do masy spadkowej Jana Dziadykiewicza należącej na 125 złr. oszacowanej na rzecz Markusa Torten pto 45 złr. i 16 złr. kosztów, na term. 10, 24. lutego i 10. marca. — Sąd powiatowy w Tarnobrzegu zawiadamiu spadkobierców Marjanny z Gerów Sokołowej o pozwie Agnieszki z Kokuszków Szczepańskiej na unieważnienie kontraktu dto 24. marca 1852 i zwol. parcel z pod nr. top. 834 i 839 do gruntu z pod nr. 52 w Miechocinie należących. Termin do ustnej rozprawy na 10. lutego naznacza się. Kur. Karol Lechowicz z substyt. Michała Golińskiego, mieszczan tamtejszych. — Sąd krajowy we Lwowie uwiadamia Józefę z Poletyłów Gołaszewską o pozwie na przyznanie własn. gruntu we Lwowie pod l. 636¾ położonego p. Karolowi Kozakiewiczowi. Kur. dr. Sermak z zastępstwem dr. Góreckiego. — Sąd krajowy lwowski ogłasza, że pan br. Zygmunt Romaszkan wszedł z dniem 29. grudnia zr. w skład Rady zawiadowczej galic. zakładu kredyt. włościańskiego.

Obwieszczenia: Ministerstwo państwowe wojny wykluczyło na podstawie odezwy ministerstwa handlu dnia 8. grudnia zr. zgodnie z rezolucją delegacji Rady państwa i sejmu węgierskiego wszystkich członków Tow. ekwipowania armii od liwernnku dla milicyj krajowych, oraz zarządziło aby liwerunki dla marynarki oddane były liwerantom nie mającym styczności z liwernnkami dla armii lądowej. — Dyrekcja skarbowa w Tarnowie rozpisnje konkurencję za pomocą ofert na obsadzenie zarządu głównej trafiki tytoniu i sprzedaży marek stemplowych w Bochni. Termin włącznie do 3. lutego br. — Sąd krajowy w Krakowie podaje do wiadomości o przeniesieniu z dniem 18. styczuia notarjusza pana Stanisława Znamirowskiego ze Sokala do Gorlic. — Tenże sąd uwiadamia o zmianie posad notarjusza pana Henryka Żywickiego z dniem 18. stycznia z Jasła do Nowego Sącza. — Sąd obwodowy tarnowski nwiadamia o nadanym terminie na dzień 11. lutego pann Leib Sander w sprawie ekstabulacji sumy 275 dnkat. ze stanu bier. dóbr Sadkowa góra i Uście, p. Karoliny Brandt własnej i opiekunki Henryka i Rudolfa Brandt, Karoliny Brandt, Joanny z Brandtów Siedleckiej, Antoniny Brandt, Franciszki i Amelii Brandt. Kur. dr. Jarocki z substyt. dr. Hoborskiego.

Konkurs. Posada dyrektora przy wyższej szkole realnej lwowskiej z roczną płacą normal. 1.155 złr. wraz z prawem pobierania dodatku decenialnego w kwocie 210 złr. po pierwszych i drugich dziesięciu latach wzorowej służby. Podania wnosić należy do Rady szkolnej krajowej do końca marca br.

Ostatnie wiadomości.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych prowadzone były dalej obrady nad adresem. Pietr Gross z Galicji kładzie nacisk na konieczność zmiany konstytucji, krytykuje projekt adresowy większości. Galicja nie domaga się, aby się stała składem broni, ale ma tylko prawo żądania opieki ze strony Austrji. Nawet w państwie obsolutystycznem miała Galicja własną kancelarję nadworną i własne sądy, jakkolwiek zasada jedności państwa była strzeżona. Mowca kładzie na to nacisk, że dotychczasowe ustawy Rady państwa nie czynią zadosyć specjalnym potrzebom kraju; żąda on, aby Rada państwa wykonała wzniosłą myśl cesarza. Kuranda rzekł, że on i jego przyjaciele polityczni widzą w rezolucji polskiej nie jedno, na co dałoby się przystać, i spodziewają się, że pod tym względem przyjdzie do porozumienia się. Program Czechów jest nieujętny. Mowca wykazuje wielką różnicę, jaka zachodzi między prawem publicznem węgierskiem a czeskiem i podnosi, że właśnie Czesi wspierali absolutyzm. Wykonanie prawa publicznego czeskiego jest niepodobnem. Zadowolenie roszczeń czeskich sprowadziłoby rozbicie Austrji.

Z *Tagblattu* wyjmujemy następujące wiadomości: Podczas wczorajszego przyjęcia ministrów miał cesarz wyrazić życzenie, ażeby panowie ministrowie do ukończenia rozpraw nad adresem w Radzie państwa ułożyli stanowczo program rządowy, ażeby się pogodzili co do personaliów i przedłożyli propozycje swoje koronie w połowie przyszłego tygodnia.

Tymczasowe kierownictwo ministerstwa rolnictwa objął minister finansów dr. Brestel. Wczoraj, we czwartek wieczorem dała delegacja polska na cześć byłego ministra rolnictwa, hr. Alfreda Potockiego, ucztę w hotelu „pod złotym barankiem". Delegacja polska uchwaliła również złożyć wizytę hr. Taaffemu i dr. Bergerowi. Wczoraj odwidził hr. Alfreda Potockiego arcyksiążę Ludwik Wiktor.

Z Paryża donosi telegram, że proces Rocheforta przyjdzie w sobotę przed sąd. Rochefort był obecnym na wczorajszem posiedzeniu Ciała prawodawczego.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 21. stycznia. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie ministerstwa, znoszące zakaz wywozu broni z portów adrjatyckich.

Dzisiejsza *Neue freie Presse* pisze: Obadwaj Auerspergowie (Adolf i Karol) wyjechali z Wiednia. Mówią, że Hasner ma zostać prezydentem ministrów. Również twierdzą, że Kaiserfeld wstępuje do ministerstwa.

Peszt dnia 21. stycznia. Cesarzowa w najlepszem zdrowiu z podróży rzymskiej powróciła do Budzina.

Bukareszt dnia 21. stycznia. Okólnik Kogolniczana poleca prefektom przeprowadzać bardzo ściśle ustawy przeciw wzmaganiu się żydów.

Kursa z dnia 20. stycznia 1870.

godz. 2. min —. popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 79.25. Akcje banku anglo-austr. 306.45. Anglo węg. 96.25. Akcje Karola Ludwika 237.—. Kolej siedmiogrodzka 165.50. Kolej południowa 246.70. Kolej alföldzka 170.50. Kolej państwowa 386.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 203.—. Kolej węg. półn.-wsch. 159.25. Kolej północna 214.25. Kolej Rudolfa 162.25. Kolej węg. wschodnia 90.25. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 73.20. Losy 1864 r. 117.20. Kolej Nadcisańska 237.—. Usposobienie stałe.

godz. 6. min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Renta anstrjacka 60.20. Akcje kredytowe 258.70. Akcje banku anglo-austrjackiego 308.—. Bank obrotowy 116.—. Akcje Karola Ludwika 237.50. Kolej południowa 246.90. Franko-austr. 105.75. Akcje banku bud. 53.—. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku ludowego 66.50. Kolej Elżbiety 183.50. Losy 1860 r. 98.50. Napoleondor 9.85. Losy 1864 r. —. Banku jeneraln. —.—. Usposobienie stałe.

Paryż. Renta 3% 73.40. Lombardy 508.—. Amerykańskie obligi —.—.

Berlin. Moskiewskie banknoty 75.¼ Akcje kredytowe 142. Lombardy 135⅞. Galicyjska kolej 97⅞. Rumuńska 71¾ Kolej państwowa 214½. Na Wiedeń 82½.

Z Izby handlowej i przemysłowej Cennik

we Lwowie dnia 20. stycznia.

	Płacą w. a. złr.	cnt.	Żądają w. a. złr.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Lndwika	236	00	238	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	203	50	205	00
Banku hyp. g. z wpł. 40%	00	00	104	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	80	00
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	87	50	88	05
Tow. kred. gal. w. a. 4%	77	40	77	80
Banku hypot. galic. 6%	89	75	90	00
Galic. zakładu kred. włościańskiego	91	50	93	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	73	00	73	50
„ wk. Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowin.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	71	5	78
Dukat cesarski	5	75	5	81
Napoleondor	9	81	9	91
Półimperjał rosyjski	10	00	10	20
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	95
„ papierowy „	1	51½	1	52½
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	83
Srebro	120	50	121	50

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa	o g. 5 m. 41	rano.
	o „ 5 „ 16	wieczór.
„ „ do Czerniowiec	o „ 10 „ 49	rano.
„ „	o „ 9 „ 48	wieczór.
„ „ do Brod. i Złoc.	o „ 11 „ 9	rano.
„ „	o „ 10 „ 8	wieczór
Przychodzą z Krakowa do Lwowa	o „ 10 „ 9	rano.
„ „	o „ 9 „ 28	wieczór
„ z Czerniowiec „	o „ 5 „ 21	rano.
„ „	o „ 4 „ 36	wieczór.
„ z Brodów i Złoc. „	o „ 5 „ 4	rano.
„ „ „	o „ 4 „ 16	wiecóór

Przyjechali do Lwowa 21. stycznia 1870.

Hotel Georga: Maks. Rodakowski z Gródka, Władysław hr. Komorowski z Dziewiętnik, Józef Pieńczykowski z Wybranówki, Edward Rozwadowski z Toruwki, Mieczysław Stojowski z Błudnik, Aleksander Uhrynowski z Multan, Maurycy Ujwary z Pesztu.

Hotel Europejski: Konstanty Bilski z Sambora, Konstanty Rojewski z Cieszanowa, Wawrzyniec Lipski z Krasna.

Hotel Angielski: Izydor Grocholski z Oserdowa, Karol Stefanowicz z Żydaczowa, Ludwik Ziętkiewicz z Hulcza.

Hotel Kuhna: Michał Koszowski z Hołodówki, dr. Jan Szwejkowski z Krowicy hołodowskiej.

Hotel pod białym Koniem: Julian Derza z Krowicy mielnickiej, Antoni Możarowski z Hohołowa,

Nr. 458¼: Antoni Prus Wisniowski z Stanisławowa.

Wyjechali ze Lwowa 21. stycznia 1870.

Antoni Bal do Błozwy, Adolf Czajkowski do Bóbrki, Antoni Cikowski do Wiednia, Zygmunt hr. Drohojewski do Rokietnicy, Zygmunt Hermann do Rzepniowa, Aleksander Kozłowski do Tarnopola, Antoni hr. Mniszek do Przemyśla, Konstanty Matczyński do Podhajczyk, Władysław hr. Olizar do Drohomyśla, Ludwik Szawłowski do Tarnowa, Karol hr. Scipio do Czerlan, F. Fallek do Czerniowiec, Galier Leroux do Rosji, Wiktor Ciemirski do Chodorowa, Michał Tokarzewski do Buska, Władysław Augustynowicz do Czerniowiec, H. Reinken do Bremen.

EMISARJUSZ

powieść B. Bolesławity

Cena 1 złr. 20 cnt., w ozdobnej oprawie 1 złr. 70 cnt.

Biblioteka Narodowa

F. H. Richtera

we Lwowie. 1187 1–2

Urząd pocztowy w Jarosławiu potrzebuje **zdolnego i rutynowanego ekspedytora.** Reflektanci zechcą swe świadectwa najdalej do 15. lutego b. r. do zarządu pocztowego w Jarosławiu przesłać. 1280 1—2

Najprzedniejsze

HERBATY

chińskie

zupełnie świeżego transportu, a mianowicie:

Nr. 1.	Pecco Congo, kwiatowa funt po	2.—
„ 2.	Pecco Souchong „ „	3.—
„ 3.	Zbiór majowy, czarna „ „	3.—
„ 4.	Mieszanka warszawska „ „	4.—
„ 5.	Najprzedniejsza Pecco kwiat. „	5.—
	Wysiewki z herbaty „	1.—

Przy kupnie od 2 funtów zacząwszy, rozsełamy na wszystkie stacje pocztowe, franko. 1278 1—4

Markiewicz i Wojczyński

we Lwowie w Rynku pod l. 161 m.

1078 **RUDOLFA WISSMÜLLERA** 9—9

nowo otworzony handel

przy ulicy Szerokiej pod liczbą 7¼

wykonuje 100 sztuk

kart wizytowych à la Minute

w półgodziny za 50 cnt. większe 60 cnt.

L. 5076/869.

Ogłoszenie.

Do przebudowania linii telegraficznej z Mszańca do Jagielnicy potrzebuje się 1000 sztuk słupów.

Offerty na dostawę tego drzewa przesłane mają być najdalej do 31. stycznia 1870.

Bliższe warunki i szczegóły powziąć można w biurach telegraficznych w Trembowli, Kopyczyńcach, Husiatynie, Czortkowie, Buczaczu i w Zaleszczykach, oraz przez Starostwa obwodowe w Trembowli, Husiatynie, Czortkowie, Buczaczu i w Zaleszczykach. 1261 3—3

C. k. Inspektorat Telegrafów

Lwów dnia 13. stycznia 1870.

Już dnia **15. lutego** nastąpi ciągnienie

Stanisławowskich losów.

Losy te grają 4 razy w roku, i mają 47.200 złr. w wygranych. Suma wszystkich losów wynosi 25.000, i każdy musi być wyciągnięty, przezco wkładki nigdy się nie traci, a nadto są przez kraj gwarantowane.

Jeden los kosztuje z obowiązkiem odkupu 28 złr. bez tego zobowiązania 27 złr.

Podpisany dom bankowy zobowiązuje się, wszystkie u niego od dzisiaj zakupione losy aż do 1. lutego po upłynionem 4 ciągnieniu a to: 13. i 15. lutego po cenach kupna odkupić, przeto nastręcza się sposobność daremnie grać przez 4 ciągnienia na 47.200 złr. i otrzymać można wygraną.

10.000, 10.000, 8.000, 8.000 złr. i t. d.

Te losy sprzedaję na 10 miesięczne raty z zadatkiem 3 złr., przyczem gra się na wszystkie wygrane. 1240 3—6

Joh. C. Sothen, Grosshändler **und Wechsler, Wien, Graben 13.**

Przy łaskawych zamówieniach zamiejscowych uprasza się o nadesłanie przypadającej kwoty, jak i o dołączenie 20 cent. na przesyłkę w swoim czasie listy ciągnienia,

Podpisany poleca swoje pośrednictwo do zakupna lub sprzedaży wszystkich gatunkowo papierów rządowych i prywatnych złotej i srebrnej monety itp.

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiając krew i kości. Ze wszystkich preparacyj żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których **rozwój ciała** jest **trudny lub został spóźniony,** dla pań ciepiących na nieznośne **boleści żołądka,** pochodzące z **bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności,** dla dzieci **bladych, wątłej budowy i delikatnych** i dla wszystkich osób cierpiących z **niedokrwistości.** Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, które użycie jego zalecają lekarzom.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptekach pp. Zygmunta Ruckera, Berlinera i Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullak; w Rzeszowie w aptece p. Szaitera; w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Raabe i Röder. 1020 6—18

H. MÜLLER i K. LANG
we Lwowie

przy ulicy Halickiej pod l. 20 i 21 (przedtem handel pana Ferdynanda Pawlika) polecają doborowo zaopatrzony

SKŁAD TOWARÓW GALANTERYJNYCH i NORYMBERGSKICH,

a to: wszelkie **przybory do podróży i polowania,**

wyroby tokarskie, jako to: **cygarniczki, fajki, cybuchy, bursztyny, guziki, laski, szpicruty** i wszelkie w ten zakres wchodzące towary.

Hafty zaczęte i gotowe, wszelkie potrzeby do szycia, haftu i dziergania.

Skład zabawek dziecinnych, kalosze gumielastyczne, deszczochrony, brzytwy szwajcarskie.

NA KARNAWAŁ

otrzymali w wielkim wyborze **wachlarze, rękawiczki pragskie i wiedeńskie, krawatki,** oraz **parfumerje** z fabryk francuzkich, angielskich i wiedeńskich **i wódkę kolońską.** 1268 1—6

Zlecenia zamiejscowe załatwiamy szybko i dokładnie.

Fabryczny skład broni

rozmaitego rodzaju z fabryki

LEBEDA w Pradze i Belgijskiej.

Strzelby (pojedynki)		7 złr. 50 cnt.	
Dubeltówki kapslowe	od 14 złr.	do 50 „	— „
Dto odtylc. systemu Lefaucheaux	„ 35 „	„ 150 „	— „
Rewolwery syst. Lefaucheux 6 strzał.	8 „	„ 40 „	— „
Dto dto 10 strzał.	25 „	„ 50 „	— „

Wyż wymienioną broń sprzedaje pod największą gwarancją, joko też daje takową na żądanie do wypróbowania. 1165 3—?

Potrzeby do polowania i podróży znajdują się w nadzwyczaj wielkim wyborze po zadziwiająco tanich cenach do nabycia w handlu

A. STEIFA SYNÓW we Lwowie.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się jak najrychlej.

PREPARATOR OTRZYMAŁ MEDAL ZŁOTY I **16,600** FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.

W **PARYŻU**, *rue Drouot*, 15; — we **LWOWIE**, w aptece P. MIKOLASCH; w **KRAKOWIE**, w aptece P. TRAUCZYŃSKIEGO; — w **BRODACH**, w aptece P. KULLAK.

Austrjacko-węgierski

Kalendarz wyścigów konnych

1226 **(races past.)** 2—2



na rok 1869 pod nadzorem wiedeńskiego „Jockey-Club" ułożony przez H. Wackerow, nabyć można w Sekretarjacie galicyjskiego Towatzystwa ku podniesieniu chowu koni i wyścigów we Lwowie.

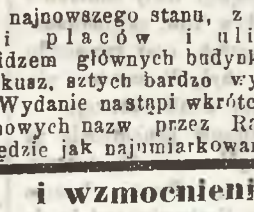
Cena egzemplarza 1 złr. 50 ct.

Nakładem **KAROLA WILDA** we Lwowie jest na ukończeniu: 1091 3—3

Plan miasta Lwowa

według najnowszego stanu, z nowemi nazwami placów i ulic, tudzież skorowidzem głównych budynków. Jeden duży arkusz, sztych bardzo wyraźny i staranny. Wydanie nastąpi wkrótce po uchwaleniu nowych nazw przez Radę miejską. Cena będzie jak najumiarkowańsza.

Ochronę i wzmocnienie oczu



zapewniają wyrabiane przezemnie nowo poprawne

Patentowane okulary-konserwy.

Tak wspomniane dopiero, jako też i inne instrumenty mego wyrobu, odznaczone są wielkiemi medalami na wystawach przemysłowych. Te wyborne towary sprzedaję en gros i en detail:

Okulary, cwikiery	od złr.	1 do 3
„ invisible	od złr.	2 do 4
„ srebrne sub złote	od złr.	3 do 6
Wojskowe binokle podróż.	od złr.	16 do 22
Prespektywy teatr. dalow.	od złr.	5 do 40
Stereosk. aparaty i obrazy	od złr.	6 do 12
Laterna magica o 12 dużych obrazach na szkle, przedmiot zupełnie świeży poprawny		złr. 12

Najnowsze perspektywy z potrójnemi szkłami, a to: teatralne, polowe i marynarskie z przyrządem do rozsuwania.

Barometry, przyrządy do rysunków, termometry, podstawki do dalowidów. Wszelkie optyczne instrumenta sprzedają się pod gwarancją; przedmioty optyczne zamieniają się także.

Zamówienia wykonywane będą jak najlepiej.

WEISER,

1073 10—12 w Wiedniu, Kärntnerstrasse, 40.

ASTHMA
CYGARETKA INDYJSKIE
(Canabis indica)

PP. Grimault et Cie apt. w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom w jakiej by nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również **przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym,** zakatarzeniu, **ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.** 1019 7—24

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; w Brodach w aptece p. Kullak i p. Franzos; w Rzeszowie w aptece p. Szaitera; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Raabe i Röder.

Słynny, na wystawie krakowskiej medalem nagrodzony

BULION
wyrobu Kleczkowskiego

w Astrahanie.

(funt po 4 złr. wal. austr.)

Również 1212 1—1

DOBRY BULION WOŁYŃSKI

funt po złr. w. a. 2 i 2.40

utrzymują i polecają

Markiewicz i Wojczyński

we Lwowie w Rynku pod l. 161.

W **Państwie Stare Brusno,** odległem o pięć mil od Jarosławia w powiecie Cieszanowskim jest do sprzedania:

12.000 sążni suchych sosnowych tarcic rozmaitego rozmiaru.

400 sążni bukowego suchego drzewa opałowego.

700 sążni suchego, opałowego drzewa sosnowego.

Poszukuje się tamże przedsiębiorcy na eksploatację wapna i kamieniołomów młyńskich i piaskowych.

Bliższe wiadomości można zasiągnąć u właściciela we Lwowie pod pod Nr. 586⅔, ulica Pojezuicka 1217 1—3

Ludwik Zychliński.

RUPTURY mogą być wyleczone przez ciągłe użycie doktora elektro-medycznego, wynalazku bandażu Marie, mającego przywilej na lat 15.

Dostać można w Paryżu przy ulicy de l'Arbre sec, 44; we Lwowie wyłącznie w aptece **Zyg. Ruckera.** 3411 21—?

ELIXIR od bolu ZĘBÓW.
Dr. J. V. BONN,

Nadwornego dostawcy cesarzowej Francuzów w Paryżu.

Nagrodzony na powszechnej wystawie 1867.

Przecudnej woni i smaku, zawierający większą ilość pierwiastków leczących zęby i wzmacniających dziąsła, jak wszelkie inne, Elixir ten wszakże sprzedaje się nierównie taniej. Kupując we flakonach i pudełkach większych, zyskuje się 50%. — Elixir we flakonach po 1.75, 3, 6 i 9. — Proszek do zębów po 1 25 i 2 franki. 1171 2-16

Skład główny w Paryżu, ulica des Petites Ecuries 44; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

WIELKA WYSTAWA ROŚLIN nowych i zagranicznych.

BALME & COMP. z Paryża,

sadownik, kwiaciarz, handlarz szczepów, członek różnych Towarzystw ogrodniczych,

ma zaszczyt zawiadomić Wys. Szlachtę i Szanowną Publiczność lwowską o swem przybyciu z Paryża z wielkim wyborem krzewów, drzew owocowych wszelkiego rodzaju, jako też różnych gatunków grusz, jabłoni, brzoskwiń, wiszeń, morelli i t. d., róż pięknych dziwnej rozmaitości w liczbie 25000 rodzajów tak do wazonów jako też pod gołem niebem hodować się mogących.

Rośliny kwiatowe, a mianowicie: rododendrony, magniolie, peonje i t. d. Wielki 1500 dobór afrykańskich i amerykańskich bulwiastych roślin, przez całe 6 miesięcy zwykle zostających w ziemi. Amarylle, cebulki, nasiona kwiatowe i jarzynowe, australskie szparagi i t. d. Można także dostać w moim magazynie wielką ilość innych roślin, wyszczególnienie których zajęłoby zawiele miejsca, dość wspomnieć lepiej naprzykład o tych prawdziwych (nie sztucznych) owocach, ważących po 4 funty 500 gramów sztuka.

Magazyn mój znajduje się w Hotelu Georga. Otwartym będzie tylko przez 7 lub 8 dni.

Podejmuję się opakowania i przesłania rzeczy kupionych, w kraje najodleglejsze. 1257 2—2

KAROLA POLZERA

c. k. wyłącznie uprzyw. Fabryka **kas i warsztat artystyczno-ślusarski**

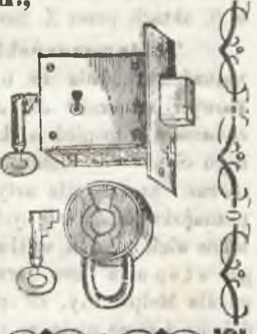
poleca swoje wyroby, przez c. k. instytut politechniczny w Wiedniu pismem z dnia 8. listopada 1869 do l. 1615 stwierdzone, że takowe zawodowo egzeminowano, jako doskonałe i zupełnie odpowiednie teraźniejszym czasom uznano, pięknie wykonane, a to: 1155 2—12

żelazne, ogniotrwałe i przeciw włamaniom bezpieczne

KASY NA PIENIĄDZE, KSIĄŻKI, DOKUMENTA,

kasetki, biurka, pulpity i t. d.,





niemniej wszystkie gatunki wyrobów artystyczno-ślusarskich po zadziwiająco nizkich cenach.

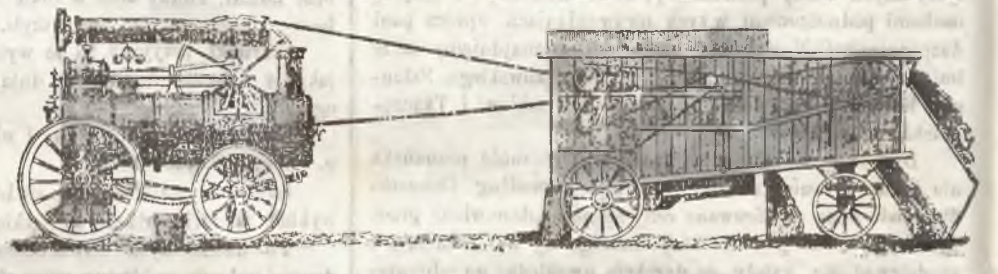
FABRYKA

Wien, V. Bezirk Wienstrasse 65.

Główny skład Karntnerring 3.

Filie składów w kraju i zagranicą.

Cenniki bezpłatnie.



Fabryka maszyn w Gainsborough, Anglia.

MARSHALL SONS et. COM.

poleca P. T. dostojnym właścicielom dóbr swoje powszechnie za najlepsze uznane dobrze wykonane **Lokomobile i młocarnie parowe. Takowe otrzymały na 10 różnych wystawach r. 1869, przy próbach wszędzie pierwszą nagrodę i medale jako odszczególnienie, na wystawie galicyjskiej na dniu 19 września 1869,** odniósł podpisany z ośmiokonną maszyną zwycięztwo, **nad wszystkiemi angielskiemi maszynami, i otrzymał pierwszą premię państwową, i wielki złoty medal.**

Są także na składzie **sławne Priest et Woolnough's** 13 rzędowe siewniki, na kółkach z kutego żelaza — po zniżonej cenie po 375 zł., dalej angielskie młocarnie kieratowe i t. d. taniej jak krajowy wyrób. — Łaskawe zlecenia chętnie przyjmuje i na żądania przesyła cenniki

General-Agentur

G. Hubazy

1284 2—12 II. Bezirk, Augarten — Allee (Schwel-Allee) Strasse Nr. 7. Wien.

C. k. wyłącznie uprzywilejowany **prawdziwy** bezwonny smaczny olej z tranu wątrob.



(Leberthran-Oehl)

Ten jedyny c. k. wyłącznym przywilejem, więcej niż od trzynastu lat istniejącym, zastrzeżony Olej z tranu wątrobiego, którego naturalny skład i lekarska siła lecznicza, szczególniej w zajęciach piersi i płuc, niemniej przeciw szkrofułom, gruczołom i wyrzutom skórnym, przez ciągłe próby, tak w ogólnym szpitalu, jako też w innych publicznych i prywatnych zakładach leczniczych w Wiedniu, niemniej przez dokładny rozbiór dokonany przez profesorów, chemików patologicznych i sądowo-krajowych, bezsprzecznie dowiedzioną została, a który na przytoczone choroby od dawna już jako najwyborniejszy środek uznany został, odznacza się pomiędzy wszystkiemi w handlu znachodzącemi się tranami wątrąbowemi, nietylko przez swą czystość i swój przyjemny smak, ale szczególnie, że wolnym jest od wszelkich smrodliwych, wstręt wzbudzających składników, a tem samem łatwym jest do zażywania przez delikatnych pacjentów i dzieci.

Świadectwa o dobroci i skuteczności tego prawdziwego Oleju tranowego z wątroby miętusowej wystawione przez profesorów i lekarzy, leżą w moim kontoarze do przejrzenia i są częściowo umieszczone w prospekcie dodawanym do każdej flaszki.

Jedna butelka (trójkątna z białego szkła, z oddanym napisem, białą cynową kabzlą opatrzona) kosztuje 1 złr. w. a.

Wilhelm Maager,

1041 15—28 **w Wiedniu I.** Bäckerstrasse Nr. 12. (dawniej **Korbuly et. Com.**

W Galicji i Bukowinie następujące Składy c. k. uprzywilejowanego prawdziwego bezwonnego i smacznego Oleju z tranu wątroby miętusowej:

w KRAKOWIE: apt. **Fl. Sawiczewskiego** i Handel p. **J. N. Waltera** we Lwowie apteka p. Z. Ruckera w Tarnowie Jan Czemeryński, apt. „pod Aniołem" i Sara Wolff, w Buczaczu Stef. Kercel w Czerniowcach J. Weiss. i Wilh. Alth et Krzyżanwski, w Horodence Julian Neuburg apt., w Kołomyi M. Bolchower, Sam. Herrmann, Dawid Kramer i Maks. Nowicki aptekarz, w Kossowie Kamil Mordko, w Monasterzyskach, J. Lipschütz, w Nowym Sączu S. Lichtmann, w Oświęcimie L. Grzesicki, w Suczawie Bracia Józefowicze, w Zaleszczykach Józef Kodrębski.

Tysiące osób **przez zręczne operacje na giełdzie** szybko i bez trudu doszło do bogactwa, które przewyższyło najśmielsze ich oczekiwania, codziennie widujemy najwymowniejsze tego dowody. Czyż tego rodzaju korzystne interesa mają być udziałem tylko pewnych sfer uprzywilejowanych? — Ażeby prywatnym osobom, zdala od giełdy znajdującym się, umożebnić korzystny udział, urządziliśmy

Kantor dla interesów giełdowych

w którym **każdy** (w Wiedniu lub na prowincji) przy małej wkładce od 100 złr. do 200 złr. z podnoszenia się lub spadania papierów korzyść ciągnąć może, nie będąc zmuszonym do kupowania lub sprowadzania takowych papierów. Zapraszam zatem P. T. publiczność, **zwłaszcza przy obecnie nizko upadłych kursach,** do łaskawych poleceń, które szybko i akuratnie załatwiać będę. **Programy** bezpłatnie; **objaśnienia** udzielają się z wszelką gotowością

Carl Stein, Comptoir für Börsengeschäfte,

1059 16—39 Wieden I. Tiefer Graben, 17.

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel: Jan Dobrzański Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.